

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą i sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmuje abonament i inseraty.

19 maja: Piotra Celestyna.
20 maja: Bernardyna m.

Poznań, poniedziałek, 18 maja 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1.
Zachód słońca o godz. 7 min. 52.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobacki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórska ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Siusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapiieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztach najbliższej na maj i czerwiec za

13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za 12 sgr.

W sprawie wychodźstwa ludu.

W piśmie naszych wiele już pisano o wędrowności ludu, ale pisano przed rokiem — później ustawała gorączka, a w ostatnim czasie zupełnie o tem zamilczano, tak jakgdyby to lud nasz nie wynosił się już za morze. Tymczasem prywatnie dowiedzieliśmy się w zeszłym tygodniu, że kolejną poznańsko-gnieźnieńską codziennie dziesiątki a nawet setki rodzin opuszczają strony rodzinne i podążają ku północy, aby okrętami wyjechać do Brazylii.

Dziś odbieramy z pod Pobiedzisk i Ostrowa korespondencje, dowodzące niestety, że gorączka wędrowności nie ustala, ale owszem grasuje w najlepszym.

Żle, że się temu nie zaradziło dotychczas; nie będziemy o to nikogo winili, chociażby niejedno dało się o tem powiedzieć. Czyż bowiem oprócz czczych słów na posiedzeniach, oprócz szumnych frazesów o przywiązaniu ludu naszego do ziemi, oprócz uchwał, aby to lub owo zrobić, — uczyniliśmy w praktyce choć jeden krok, aby przywiązać lud ten do ziemi? Nie, — tymczasem lud ten przywiązany do ziemi ojczystej, tysiącami wynosi się za morze, aby zmarnieć zdala od kraju, a publiczność szersza nasza ani o tem nie wie, co się wkoło niej dzieje. Jest to wina obywatelstwa na prowincyi, że, popadłszy w jakąś nieczem nieusprawiedliwioną apatję, patrzy obojętnie na wyłamywanie szczerb w społeczeństwie naszym, i ani nie zwróci uwagi ogólnej na te pod jego okiem powstające wyłomy. Podaliśmy w zeszłym tygodniu w korespondencji z Mogilną o stosunkach włościańskich, popieranych mimo wiedzy naszej, pieniędzmi dostarczaniem przez niemieckich obywateli i przez rząd, dziś znów przychodzi nam zapisać straszne spustoszenie, jakie sprawiają między nami wędrowniki za morze. Przypadkiem o tem wszystkim się dowiedzieliśmy, i tylko, mając ustny referat, poprosiliśmy korespondentów naszych o rzetelne sprawdzenie faktu.

Jest więc pewnikiem, że lud nasz tak samo jak dawniej, i dziś wynosi się z kraju rodzinnego, nie zważając na to, że tam w obczyźnie ani kazań, ani pieśni polskiej nie usłyszy. Ale o tem nikt z prowincyi nie doniósł, bo, jak nam pewien obywatel powiedział, „to zwyczajne rzeczy, na które my tam w powiecie codziennie patrzymy, a o których z gazet dowiedzieć się możecie.“ Że się odbywa szczególne gospodarstwo w Mogilnickiem, że lud nasz wynosi się z kraju, że zresztą wiele innych ważnych dzieje się rzeczy na prowincyi, a publiczność nasza o tem nie wie, w tem główna wina korespondentów naszych, sądzących, że „gazety same o tem pisać powinny.“ Jeśli się kobiety pokłóca, jeśli się stodoła spali, jeśli krowa nogę złamie, jeśli wreszcie się gdzie jaki bal odbędzie, — wtedyto nasi korespondenci zrywają się do pióra, aby wcisnąć w artykuł i swoje godną osobę, zasługującą na publiczne uznanie, bo albo kazali

ogień gasić, albo jaką mowę palnęli przy uczcie. Na należyte opisanie sprawy poważnej natury, sprawy bijącej w rdzeń życia naszego, rzadko się który korespondent zdobydzie. Jest to zaprawdę smutny objaw, charakteryzujący stosunki nasze. Jeśli kto to korespondenci w duchu kościelnym okazują zdrowy pogląd na sprawy religijne i przyznać im trzeba, że w tym kierunku się odzywając, dobrze ujmują sprawę i konsekwentnie ją przeprowadzają — korespondenci do pism, zajmujących się przeważnie sprawami świecko-politycznymi, nie okazują ani odpowiedniego sprawie interesu i rzadko kiedy umieją uchwycić kwestyę zasadniczo. Gdyby tak nie było, nie działałyby się na prowincyi rzeczy, o których po kilku miesiącach lub latach nawet, dowiaduje się przypadkiem szersza publiczność nasza.

Nie sądzimy, aby same artykuły dziennikarskie mogły zaradzić złemu bezpośrednio, aby one np. powstrzymały lud nasz od wędrowności, ale tyle pewna, że gdybyśmy niejedno stawili śmiało pod przęgierz opinii publicznej, natenczas i Towarzystwo i obywatele zaradziliby niejednemu złemu.

Po tych kilku uwagach podajemy artykuł z niemieckich gazet, dowodzący, jakto lud nasz wychodzi na tych wędrownościach do Brazylii. B. B. C. tak pisze:

„Manewr zaprzędawania ludzi w niewolę odbywa się na dobre, a trudnią się tem przeważnie niemieccy wędrownicy w Brazylii osiedli. Ten handel ludźmi tak szerokie przybiera rozmiary, że obowiązkiem jest rządu zapobiedz temu. Bezwstydni ajenci uwijają się ustawicznie po kraju, wyszukując ofiary, aby je wywieść do Brazylii. Koszta podróży przyjmują na siebie ajenci, i aby jak najtaniej wyjść na tem, najgorsze miejsca w okręgach wybierają do podróży. Skoro wędrownicy przybędą do Brazylii, wtenczas sprzedają ich ajenci farmerowi (właścicielowi gospodarstwa) najwiecej płacącemu. Cenę tę muszą wędrownicy odrobić, ponieważ atoli w Brazylii nie masz prawa broniącego osoby, więc taki niewolnik rzadko kiedy wyswobadza się z niewoli. Okropnym więc los takiego niewolnika. Ojciec, lub jeśli syn silniejszy od niego, zaprzędany jednemu farmerowi, córka jakiemu innemu, a reszta, albo gdzieindziej zaprzędana, albo też walczy z głodową śmiercią gdzie na polu. Dozorca niewolników z braskiem wygania ludzi jak bydło do roboty, karmi ich na polu w okropnym skwarze, wieczorem, po krwawej robotce zganja ich na nocleg. Tak przechodzi dzień za dniem, biedny niewolnik albo pada pod ciężarem pracy, albo też żyje z dnia na dzień jak bydło, niewiedzący od swych, bo przystęp zakazany! Przet kilku tygodniami odbił od brzegów niemieckich włoski okręt Polixeria z wędrownicami i popłynął do Brazylii. Przybiwszy do portu Rio de Janeiro, odebrał od władz nakaz opuszczenia portu i nie dozwolono mu wysadzić wędrowników na ląd. Nawrócił więc i przed kilku dniami przybył do Europy i stanął w porcie Bremen. Wędrownicy okropny przedstawiali widok. Widziałem ich przed godziną, — powiada korespondent, — było ich 116 i to sami prawie wieśniacy polscy z pod panowania pruskiego. Wyneźdźniali, odarci, schorziali, narzekali na przykre obchodzenie się z nimi, pieniądze nie było, bo musieli zapłacić za podróż do Europy. Władze bremeńskie starają się w tej chwili o ich umieszczenie, aby ich uratować od śmierci. Powiadają, że ajent Charles Boernstein w Bremen znów około 70 polskich rodzin zwerbował dla Brazylii, a w czerwcu mają wyjechać z Antwerpii.“

Do tych słów tak bolesnych trudno coś do-

dać; straszny to obraz, malujący los naszego ludu, wywabianego w obczyznę, aby jak niestworzenie być sprzedanym na licytacji. W czerwcu więc ma nowa nastąpić wysełka; może jeszcze czas przestrzedz tych biednych, idących w otchłań nieszczęścia i zguby!

* **Poradnik krakowski** podaje jako „pierwszą radę“ następujące uwagi co do sposobów podniesienia Towarzystw rolniczych w Galicji:

„Towarzystwa nasze rolnicze, które mają rocznej subwencji od rządu po kilkadziesiąt tysięcy, upadają — z powodu braku udziału. Ledwo co dwudziesty nominalny członek płaci składkę, na zgromadzenia walne przyjeżdża zaledwo nie całe 20 członków. — Smutny stan, któremu trzeba rychło i skutecznie zaradzić. W przyczynę upadku wdawać się już nie chcemy — wolimy radzić — i zapraszamy wszystkich światłych obywateli do nadsyłania stosownych rad. Dziś podajemy pierwszą:

Należy zacząć od dołu i natychmiast zawiązać w każdym powiecie Tow. rolnicze powiatowe miejscowe. Członkami jego winni być:

- Obywatele i księża opłacający zwykłą składkę;
- oficyjaliści, ekonomowie itp. za opłatą połowy zwykłej składki;
- nauczyciele szkół ludowych — bez opłacania składki.

Jedna trzecia dochodów winna wpływać do kasy centralnego komitetu, dwie trzecie do kasy miejscowej na potrzeby powiatu.

W każdy dzień jarmarczny, ilekroć zbiera się pełna Rada powiatowa, w każdy dzień odpustowy w miasteczku pow. winny się odbywać popołudniu zebrania i obrady Tow. rol. powiatowego — oprócz tego raz na kwartał w dogodny dzień świąteczny.

Przewodniczącym i skarbnikiem powinien być bezwarunkowo obywatel lub ksiądz mieszkający w mieście powiatowym — sekretarzem, albo sekretarzem Rady powiatowej, albo nauczyciel — za małym wynagrodzeniem.

Zadaniem tych Towarzystw powiatowych byłyby: rozprawy i zarządanie potrzebom rolniczo-przemysłowym powiatu; urządzenie wystaw powiatowych; wysyłanie delegatów (wynagradzając im koszta podróży) na walne zebranie w Krakowie i Lwowie; przysposabianie opracowanych wniosków na walne zebrania; wykazy potrzeb powiatu, które z subwencji rządowych przez komitet centralny zaspokajane być winny.

Zawiazanie tych towarzystw winien Komitet centralny poruczyć bezwzględnie osobistościom, którego to poruczenia nie będą uważać za honor tylko, ale za święty obowiązek obywatelski — z którego dopełnienia potrzeba zdać sprawę. Same zresztą powiaty, nie czekając na wezwanie, winne się wzięść do dzieła. Bezwarunkowo tylko te powiaty powinny mieć prawo do udziału w subwencji, których towarzystwa miejscowe żywą okazją działalność.“

* **W sprawie dróg i szkół.** Zeszłego tygodnia przyszły pod obrady Izby poselskiej petycje gmin z Wielkiego Ks. Poznańskiego, żądających uregulowania stosunków drożnych. Pod petycjami było 7000 podpisów. Komisarz rządowy, zabrawszy głos, uznał żądania włościan za uzasadnione i oświadczył, że w jak najkrótszym

czasie rząd przedłoży tę sprawę sejmowi prowincjonalnemu. Po przemówieniu posła, p. Kanta, dowodzącego, że w W. Ks. Pozn. wszystkie stronnictwa i narodowości są przekonane o konieczności naprawy stosunków drożnych, uchwaliła Izba, aby petycją tę, jako wymowny dowód wykazujący potrzebę reformy dróg w Wielkopolsce przekazać rządowi do jak najspieszniejszego uwzględnienia. — Sprawa ta więc będzie prawdopodobnie przedłożoną już na przyszłym sejmie prowincjonalnym, do którego należy także kilku włościan. Tych więc obowiązkiem także postarać się o materiały odpowiedni zawczasu, aby gotową przedłożyć sprawę sejmowi prowincjonalnemu.

Druga część petycji włościan naszych dopominała się uregulowania spraw szkolnych. Izba uchwaliła, aby ten punkt petycji przedłożył rządowi jako materiały do przyszłego prawa o wychowaniu.

Mówiąc o tem, wspomniemy i o innej petycji w sprawie nauczycielskiej. Oto berlińscy nauczyciele prywatni złożyli ministrowi oświecenia petycję, żądającą uregulowania stosunków szkół prywatnych i zmienienia ich gorzkiego położenia. P. Falk przyjął zyczliwie deputację, dowiadywał się o szczegółach szkolnictwa prywatnego i w końcu przyrzekł nauczycielom, że w najbliższej kadencji przedłoży sejmowi projekt do prawa o wychowaniu i zażąda, aby przyjęto artykuł konstytucyjny, do zwalajacy każdemu, kto złożył egzamin na nauczyciela, bez żądania koncesji od rządu, założyć szkołę prywatną. — Tak więc jest nadzieja, że w krótkim czasie będzie stanowczo prawnie uregulowane szkolnictwo w państwie pruskim, i tem samem polepszy się los naszych nauczycieli dziś ciśniejących biedą i administracją.

Prawo. Stowarzyszenie czeladników szewskich w Berlinie ustanowiło taryfę, podług której członkowie mieli przyjmować robotę u majstrów. Przy tej sposobności pewien czeladnik tak się wyraził: Kto dziś głosuje za taryfą, temu honor nakazuje trzymać się jej; szelma byłby ten, ktoby nie przyłączył się do strajki i ktoby pracował dalej, gdyby dlatego, że majstrowie nie chcą przyjąć taryfy, mieliśmy wypowiedzieć im robotę. Sędzia pierwszej instancji uznał czeladnika winnym, i skazał go na więzienie na mocy § 153 ordynacji procederowej; w drugiej instancji został atoli czeladnik uwolnionym. Najwyższy trybunał skazał go na sześć miesięcy więzienia na mocy powyższego paragrafu, przyjmując, że nie potrzeba ugody i sama groźba wystarcza.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Strzelno, 14 maja.

(Nowy handel. — Sprawy miejskie).

Przez rok blisko od czasu nieszczęsnego kon-

kursu spadkobiercy firmy „L. Lewandowicz“, nie mieliśmy w Strzelnie kupca Polaka, któryby z powodzeniem mógł czoło stawić silnej konkurencji. W tych dniach otworzył w tych samych lokalach, gdzie się mieścił handel Lewandowicza, młody kupiec, p. Psuja, handel towarów materialnych, win i delikatesów. Z niekłamną radością witamy to przedsiębiorstwo, życząc p. Psuji jak najlepszego powodzenia.

Na ostatnim posiedzeniu uchwalili reprezentanci naszego miasta na wniosek magistratu reformować tutejsze szkoły miejskie na komunalne w celu uproszczenia administracji. Podobno wszyscy reprezentanci: czterech Polaków, czterech Niemców i tyleż Żydów na tę reformę się zgodzili. Na temże posiedzeniu obrano na urzędnika do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego kamelarza p. Tamma, a na zastępcę jego mistrza ciesielskiego p. Kriewalda. Ostatni nie włada językiem polskim.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Książę Putbus czuł się dotkniętym wyrażeniem posła Laskera krytykującym udział w spekulacjach grynderskich księcia Putbusa jako też i innych wysokich osób. Aby na te zarzuty odpowiedzieć, zażądał ks. Putbus w piątek głosu w Izbie panów, zarzucając p. Laskerowi, że zarzutów swoich nie może poprzeć dowodami i że takim sposobem z nieczemnem wystąpił kłamstwem. Marszałek Izby hr. Stolberg w skutek tego wyrażenia ks. Putbusa, powołał go do porządku dziennego, poczem ks. Putbus krótko a węzłowato oświadczył, że p. Lasker sam spekulował na spadnięcie papierów, „a jeżeli — mówił ks. Putbus — grynderstwo jest niemoralnem, to spekulacja na baisse (spadnięcie wartości papierów giełdowych), ciągnąca zyski z ruin drugich, jest zbrodnią“.

— Po przyjęciu w Izbie panów w drugim czytaniu projektu do prawa o opróżnionych biskupstwach 81 przeciw 46 głosom, przyjęto także w drugim czytaniu projekt do prawa uzupełniającego ustawy z dnia 11 maja r. z. stanowiącego o kształceniu i ustanawianiu duchownych.

Panowie: br. Skórzewski z Radomic i hr. Mielżyński przemawiali w Izbie panów, pierwszy przeciw ustawom o opróżnionych biskupstwach, a drugi przeciw projektowi do prawa uzupełniającego prawa majowe.

— Gazeta Post donosi, że prawo szkolne dla tego jeszcze nie zostało zestawionem, ponieważ minister oświecenia był zbyt zajęty sprawami do praw kościelnych. Po świątkach zajmie się komisya ministeryalna energicznie tem prawem, obejmującym wszelkie stopnie wychowania, a w sprawie szkół ludowych zostanie wygotowanym obszerny memoriał.

— Ks. Bismarck stara się o to, aby śluby

cywilne zrobić obowiązującymi dla całych Niemiec, i dlatego też przedłożono wniosek odnośnej komisji prawniczej Rady związkowej, która atoli jednomyślnie odrzuciła ten wniosek, zalecając Radzie związkowej inny projekt do prawa o ślubach cywilnych. W nowym tym projekcie mają być więcej jak w dotychczasowym prawie uwzględnione stosunki w odrębnych państwach należących do związku Rzeszy niemieckiej. Oldenburg i Hamburg oświadczyły się zresztą całkiem przeciw ślubom cywilnym. — Pewno niedługo będzie tak jak ks. Bismarck chce, a nie, jak się podoba temu lub owemu państewku, których wtrącanie się do spraw niemieckich nie na rękę Berlinowi.

— W łonie głównego urzędu kolei żelaznych przysposobiono projekt, tyczący się podwyższenia taryfy frachtu kolejowego o 20 procent, a równocześnie projekt tyczący się zmiany całego systemu taryfowego. Oba te projekta mają już w bieżącym tygodniu przekazane zostać Radzie związkowej. — Równocześnie niemal odbywały w zeszłym tygodniu zarządy rozmaitych niemieckich kolei żelaznych konferencję w Berlinie, na której uchwalili również podniesienie taryfów o 20 procent w granicach rzeszy niemieckiej, i to nie tylko od transportu rzeczy, ale, jak się zdaje i od osób.

Można prawie przyjąć za pewnik, że projekta te przejdą, tem bardziej, że ks. Bismarck oświadczył, iż sam uznaje potrzebę podwyższenia tej opłaty, czemu zrazu był przeciwnym.

— W obradach Izby poselskiej nad projektem rządowym żądającym pożyczki 50,600,000 tal. na rozszerzenie sieci kolei żelaznych, zgodzono się w drugim czytaniu na pożyczkę 1) 5,600,000 tal. dla linii kolei żelaznej z Jabłonowa przez Grudziądz do Laskowic i 2) na pożyczkę 18,500,000 tal. dla linii wychodzącej ze stacji między Rokitnicą a Poznaniem, idącej między Obornikami a Rogoźnem przez Wisłę do Belgardu itp.

W dyskusji nad numerem 2 przemawiał poseł Kanta, a mianowicie żądając, ażeby proponowana przez rząd linia kolei żelaznej przechodziła przez miasto Rogoźno.

— Na sobotnim posiedzeniu Izby poselskiej zabrał głos pan Lasker, zbijając zarzuty księcia Putbusa, uczynione mu w Izbie panów w piątek. W cierpkim wywodzie dowodził p. Lasker, że nie brał żadnego udziału w grze giełdowej.

— Do Germanii piszą z Pelplina, że przybyło tam pięciu żandarmów i zajęło stałe mieszkanie w oberzach. Korespondent do Germanii twierdzi, że żandarmi mają obserwować deputacje przybywające do księdza biskupa.

Lwów. Zakład głuchoniemych we Lwowie ma 4 nauczycieli, 1 nauczyciela religii, 2 nauczycieli rzemiosł. Utrzymuje i odziewa 60 uczni bezpłatnie. Stałego dochodu miał w 1873 r. 5125 złr. 39 kr. z odsetków od kapitałów i 1000 złr. krajowej subweneyi, razem 6125 złr. 39 kr. Dochód ten nie wystarcza na potrzeby tego pożyte-

Nauka o ekonomii politycznej.

IV.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 17.)

W wykładzie poprzedzającym wykazaliśmy, jakie powinien pieniądz odpowiadający swemu celowi posiadać zalety; tudzież jakie kolejno materiały były do robienia jego używane, i które z nich najlepiej odpowiadają warunkom dobrej monety. Jako takie poznaliśmy złoto i srebro.

Zanim dalej w wykładzie naszym o pieniądzech postąpimy, winniśmy przedewszystkiem podać dokładną definicyą (orzeczenie) pieniądza. Pieniądz: jest to wartość, która służy do porównania innych wartości i ułatwienia ich zamiany. Dla tego nazwaliśmy pieniądz poprzednio środkiem porównawczym i zamiennym — czyli innymi słowy — porównujemy wartość kruszcu, objętego sztuką pieniądza, z wartością przedmiotu, który chcemy sprzedać lub nabyć — i w zamian za pieniądz odpowiednio jego wartości, dajemy lub odbieramy zbywany lub żądany przedmiot. Pieniądz nie jest więc prostym znakiem służącym za narzędzie do wymiany, ale jest zarazem przedmiotem mającym rzeczywistą wartość czyli towarem. Przypuściwszy tedy, że wybicie pieniędzy nie nie kosztuje, równać się powinna wartość pieniędzy wartości szlachetnego metalu, z którego pochodzą; funt np. pieniędzy złotych lub srebrnych i funt złota lub srebra powinny mieć równą wewnętrzną wartość. Stosunek ten nie bywa jednak tak ściśły, gdyż wyrabiając pieniądze miesza się zazwyczaj dla nadania większej trwałości np. miedź do złota i srebra, przez co kruszce te stają się cięższe, nie zyskując na wartości, następnie bicie pieniędzy pociąga za sobą koszty, które pokryć trzeba ujęciem kruszcu od wybitej sztuki monety, co zmniejsza wewnętrzną wartość pieniądza jako kruszcu, nie zaś jako monety czyli środka zamiennego, bo nikt pospolicie nie wybija pieniędzy za darmo. Tak samo np. sztuka płótna większą ma wartość, niż len równej wagi. Prawidłó to nie jest jednakże ogólne, gdyż np. w Anglii rząd każdemu, co przyniesie złoto lub srebro do mennicy, wybija pieniądze bezpłatnie, tam więc wartość monety odpowiada całkowicie wartości

kruszcem, podobnie jakby wartość płótna odpowiadała wartości nici w równej wadze, gdyby rządowe fabryki bezpłatnie z odstawionego lnu wyrabiały płótno.

Zazwyczaj miewają zatem pieniądze złote i srebrne rzeczywistą wartość kruszców, z których bywają wyrabiane, z potrąceniem kosztów ich produkcji. Nie zawsze jednak przestrzegano tej zasady. Bywali panujący, którzy fałszowali monetę, albo ujmując ilość szlachetnego metalu i zmniejszając objętość sztuki, lub dodając obcej mieszaniny. Oba te środki osłabiały wartość monety — i jakkolwiek w kraju, w którym takie fałszywe monety rząd sam wydawał, miały one przymusowy obieg, nie przyjmowano ich wszakże zagranicą za pełną wartość; a tem samem ponosili na nich stratę posiadacze, a ostatecznie cały kraj. Pierwszy środek fałszowania monety podobnym jest do postępowania kupca, któryby skrócił o kilka centymetrów metr, którego używa do miary; nikogo jednakowo nie zdołałby przekonać, że ilość dostarczonej materii będzie tak samo długą po skróceniu metra, jakby nią była wprzódy. Drugi podstęp może być porównanym do praktyki kupca, który nasypuje namielonego węgla do prochu strzelniczego, albo gipsu do mąki.

Pieniądze nie tylko mają swoją rzeczywistą wartość, ale mają one również wyższość nad wszystkie inne wartości. Ponieważ służą do nabycia wszelkiego rodzaju towaru, są więc od każdej innej dogodniejszą. Ten, kto posiada monetę, może wybierać w umieszczeniu jej i korzystać ze wszystkich pomyślnych okoliczności, jakie tylko przedstawiają się kapitalistom. Srebro i złoto nie podpadają tak zniszczeniu, jak inne płody, np. zboże, które zaledwie rok, a najwyżej, dwa lata przetrwać może. Złoto i srebro mają zawsze obieg łatwy, gdy tymczasem są chwile, w których sprzedaż płodów lub towarów jest trudna, jeżeli nie niepodobna. Pieniądze mogą mieć bardzo szybki obrót, przez co ułatwiają nadzwyczaj prowadzenie interesów. Tak np. pewien generał, podczas dość długiego oblężenia, wypłacał żołd swemu wojsku mając tylko około 14,000 franków. Każdego wieczora wypożyczał on od właścicieli handlowych pieniądze, które żołnierze przez następny dzień znowu u nich wydali. Tym sposobem pieniądze dane rano przez kasę wojskową, powracały do niej wieczorem pożyczką, i nazajutrz znów to samo się odbywało. W czasach publicznego niebezpieczeństwa np. łupieży nieprzyjacielskiej łatwo ukryć gotówkę. Pieniądz wreszcie sprzyja więcej od

cznego zakładu, dla tego urządzono na jego korzyść w tych dniach we Lwowie majówkę w ogrodzie Grundta, połączone z koncertem różnemi innymi zabawami.

Austria. Hr. Andrassy oświadczył komisji finansowej na jej interpelację (zapytanie), że na notę (pismo) kurii rzymskiej w sprawie praw wyznaniowych odpowiedział ministerstwo dla spraw zewnętrznych, iż rząd, w razie, gdyby księża mieli się prawom tym opierać, postara się o to, aby prawa te uznano.

— **Austryackie ministerstwo** rolnictwa postanowiło od kwietnia br. wydawać co 14 dni biuletyn o stanie urodzajów w całej monarchii.

Peszt. W komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej oświadczył się minister wojny gen. Kuhn stanowczo przeciw wszelkiemu skróceniu czasu służby czynnej pod bronią. Ks. Konstanty Czartoryski wskazując na położenie polityczne, które jest groźnym, mimo różowych poglądów ministra spraw zagranicznych, dowiódł, że nie należy zakwestyonować powodzenia armii, wojna bowiem niedaleka. Hr. Andrassy odparł na to, że położenia nie uważa za tak czarne; zachowanie pokoju ma za sobą prawdopodobieństwo jak największe. Więcej nad prawdopodobieństwo — mówił hr. Andrassy — żaden człowiek wypowiedzieć nie może; prawda, że nie mamy nieprzyjaciół, ale znajdziemy tem więcej przyjaciół, im większą będziemy mieli otuchę w nasze siły wojskowe; niebezpiecznym jest przeto naruszać wypróbowany już w praktyce trzyletni czas służby czynnej pod bronią.

Anglia. Cesarz rosyjski odpowiedział na mowę powitalną, że polityka Rosji przedewszystkiem ku temu skierowana, aby utrzymać pokój w Europie, i że ma nadzieję, iż inne mocarstwa przyczynią się do tego.

Francya. Koelnische Ztg donosi, że z różnych stron Francji donoszą o tem, iż bonapartyści (familia Napoleona) najwięcej robią postępów w zyskiwaniu sympatyj narodu.

— **Moniteur** donosi, że niezawodnie zostaną znów związane stosunki dyplomatyczne między Francją a Meksykiem.

— W kołach rojalistycznych panuje wielkie zwątpienie, ponieważ Mac Mahon (Mak-Maon) chce sobie nadać tytuł prezydenta Rzeczypospolitej. — Hr. Chambord (Szambor) zanichał podobno przybycia do Paryża.

— **Przymrozki**, które w pierwszych dniach maja panowały, dotkliwie dały się we znaki winnicom francuzkim i drzewom owocowym. Szkody dotychczasowe obliczają na kilka milionów. W niektórych okolicach zapobiegano wpływowi mrozu przez rozniecanie ognia, i to wielce pomogło do utrzymania młodych wyrostków i pączków.

wszystkich innych wartości wolności osobistej. Z nim człowiek przenosi się i jedzie szukać przyjemności albo losu gdzie chce, gdy tymczasem majątek nieruchomy robi go osobiście skrupowanym.

Jakkolwiek pieniądze mają rzeczywistą i bardzo wysoką wartość i pospolicie uważane bywają za toż samo co majątek lub kapitał, nie są one jednak, ściśle biorąc, majątkiem albo kapitałem, gdyż, jak wyżej orzekliśmy, są one przedewszystkiem pośrednikiem zamiany, a wartość ich polega jedynie na wartości kruszcu, z którego są wyrobione. Jeżeli pieniądze nie są w ścisłym znaczeniu majątkiem dla osób prywatnych, to tem mniej mogą one stanowić właściwe bogactwo pewnego kraju, gdyż pomysłowość społeczeństwa polega przedewszystkiem na posiadaniu wartości, któreby mogły zaspokoić rozliczne jego potrzeby.

Jednostki więzące gotówkę, chowające ją przed sobą i ludźmi, pomimo, że stosunkowo nieraz znaczne posiadają pieniądze, jednak żyjąc tylko z gotowego grosza branego z kupki, nie bogacą się, — to skąpcy — żyjący jeszcze najeźściej w biedzie. Państwo, któreby tak samo postępowało, któreby zatem, bijąc miliony monety, chowało ją w skarbu, nie przyczyniłoby się do podniesienia bogactwa krajowego, bo pieniądze tylko wtenczas wzbogaca jednostki i społeczeństwo, gdy jest w ruchu, gdy służąc do wymiany, ułatwia i podnosi produkcję.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Alkohol w chlebie. Wiadomo, że przy przygotowywaniu chleba poddajemy ciasto fermentacji, w czasie której cukier w cieście zawarty, lub tworzący się, przez działanie fermentu na krochmal rozkłada się na alkohol i kwas węglany. Przyjmuje się zwykle, że alkohol w ten sposób powstały całkowicie ulatnia się. Thomas Bolas wykazuje, że tak nie jest. Potrafił on nawet oznaczyć ilość alkoholu w chlebie zawartą. Z sześciu prób pokazało się, że chleb świeży zawiera średnio 0,314 pct. alkoholu (maximum 0,401, minimum 0,221). Ilość alkoholu zmniejsza się, w miarę jak chleb staje się czerstwym. Po tygodniu ów chleb, nad którym początkowo robiono próby, zawierał tylko od 10,20 do 1,032 pct. alkoholu.

Bolas dodaje, że ilość alkoholu w chlebie zawarta jest prawdopodobnie

Madryt. Nowy skład ministerstwa hiszpańskiego nie zyskuje u partii opozycyjnej zaufania, bo — jak zapewniają pisma opozycyjne — mają członkowie tego gabinetu należeć do stronnictwa monarchicznego. — Tymczasem nowe ministerstwo wystosowało odezwę do narodu, żądając poparcia z strony ludzi liberalnych i oświadcza, że pierwszym jego zadaniem jest zgnicenie powstania karlistowskiego.

— Po obu brzegach rzeki Nervion koncentrują (gromadzą) się karliści, przeciw którym wysłał rząd wojska republikańskie.

— **Jenerał Elio** złożył urząd, który objął po nim Dorregaray, który teraz całą siłą karlistów dowodzić będzie.

— W Bilbao nowy popłoch, bo karliści zbliżają się ku miastu, chcąc je zacząć powtórnie bombardować. Wielu z mieszkańców opuszcza miasto. Don Karlos jest w Zornozie z swoim sztabem. (Zornoza leży o trzy mile od Bilbao w prowincji biskajskiej).

— **Dzienniki hiszpańskie** zajmują się żywo kwestyą, czy Serrano oświadczy się za republiką konserwatywną, czy za restauracją ks. Alfonsa, syna Izabelli, o co powszechnie jest podejrzewanym?

Holandya. Król holenderski obchodził 12 maja bardzo uroczyste dwudziestopięcioletni jubileusz panowania.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 maja.

* **Walne Zebranie** tutejszej Kasy Pożyczkowej Przemysłowców miasta Poznania odbędzie się dziś wieczorem w Bazarze.

* **Posażna jedynaczka** Aleks. Fredry, syna, przelożona na język niemiecki pod tyt. Die einzige Tochter odegrana była w piątek po raz drugi na tutejszej scenie niemieckiej. Tym razem dodano „przełożona z polskiego.“ Nie wiemy, czy tłumacz, czy też reżyser podzielił komedię tę, jak wiadomo, jednoaktową na dwa akty, co jak i recenzent do jednej z tutejszych niemieckich gazet zauważył, osłabia sztukę, mianowicie w jej pierwszej części. Liątkowe przedstawienie niemieckie Posażnej jedynaczki było w całości bardzo staranne, a mianowicie sceny końcowe wypadły ku naszemu zupełnemu zadowoleniu. — Nieodpowiedni obsadzoną była rola Błażeja, w przekładzie niemieckim Baltazara, a za mało krzepim był Szumbaliński, który, jako szczęśliwy ojciec pięciu córek, wstąpił jeszcze w ponowne związki małżeńskie i zapowiada przyrost familii.

* **Teatr.** W sobotę nie doszło do skutku zapowiedziane przedstawienie, gdyż komisarz policyjny zamknął teatr, oświadcza, że dyrekcya teatru nie odnowiła w policyjnym pozwoleniu do dawania dalszych przedstawień w teatrze miejskim po 15 maja.

Wczoraj odegrano przy dość dobrze zapelnionym teatrze tragedya Słowackiego Mazepa. Było to ostatnie w tym sezonie przedstawienie dotychczasowego Towarzystwa dramatycznego.

* **Popis publiczny** Szkoły wieczornej Tow. Przemysłowego odbędzie się jutro w wtorek o godzinie 8 wieczorem w lokalu Tow. Przemysłowego, Rynek Nr. 5°. Spodziewamy się, że publiczność nasza liczenie się zgro-

madzi na ten egzamin, aby się przekonać, że nasza młodzież rzemieślnicza orzysza z nauki.

* **Tutejsza szkoła** realna obchodziła w piątek 25 letnią rocznicę wstąpienia do tego zakładu nauczyciela wyższego dr. Magnera, któremu koledzy w czasie uroczystości odbywającej się na sali wręczyli srebrny puchar. — Pan Fabisz; nauczyciel etatowy przy Szkole realnej, w roku bieżącym podobniej doczeka się rocznicy.

* **Z Kalisza donoszą**, że tam powstał projekt założenia „Pracowni dla kobiet“, na wzór istniejących w Warszawie i w Wrocławiu. Dwie powszechnie poważane w Kaliszu panie i „znane ze swych postępowych dążeń“, chcą cały swój kapitał na ten cel obrócić. Pojechały już do Warszawy i Wrocławia, by się przyrzec istniejącym tam zakładom.

* **Staa powietrza.** Wiatr zimny północnowschodni ciepła 10 stopni R.

Dział pytań i odpowiedzi.

Pr. pod Śr. Sprawa testamentów jest dość zawiłą i opiera się na tyt. XII części I Powsz. Prawa krajowego. Najlepiej nie procesować się o obalenie testamentu, bo na tem najwięcej — sąd wygra.

Chcesz Pan zaczepić testament i z tej przyczyny, ponieważ testator umarł na suchoty, na które długo chorował i ponieważ spisał testament, nie będąc pełnoletnim. — Co do pierwszego, to każdemu wolno spisywać testament, czy suchotnikowi, czy zdrowemu, bo chodzi tylko o to, czy był przy zdrowych zmysłach w chwili spisania testamentu, tj., czy sąd go uznał za zdolnego do czynności sądowych (dispositionsfaehig). Sąd to uznał, a władza miejscowa, której członek nawet na życzenie był przy spisywaniu testamentu, nie zaprotestowała przeciw temu, i lekarz, jak Pan donosisz, nawet twierdzi, że testator był przy zdrowych zmysłach i tylko piersi miał chore, a w piersiach nie ma mózgu. Ten zarzut więc zbyt słaby na obalenie testamentu.

Drugi punkt zarzutów, jakoby testator nie był pełnoletnim, również nie utrzyma się wobec prawa, bo §§ 16 i 17 loco citato (w wyżej przytoczonym miejscu) tak opiewają: „Małoletni bez różnicy płci po skończonym czternastym roku, mogą ważne ostateczne czynić rozporządzenia i nie potrzeba zezwolenia na to ojcowskiego lub opiekunczego. Wszelakoż osoby, które nie skończyły jeszcze osmnastego roku, ostateczne swe rozporządzenia nie inaczej jak tylko ustnie do sądowego protokołu zeznać są mocne.“ Zmarły liczył lat 20 przeszło, więc mógł albo sam spisać testament i oddać go protokularnie sądowi, albo też mógł stanąć przed sądem lub zaprosić go do siebie i podyktować testament.

Z tego widzisz Pan, że ani mowy o tem być nie może, abyś Pan wygrał proces z spadkobiercami zmarłego. Nie marnuj więc Pan czasu, nie pozwól się za nos wodzić pokątnym doradcą, bo im o swoją a nie o Pańską chodzi kieszeń. Było pewno najlepiej żyć w zgodzie z nieboszczykiem, nie zatrwać mu życia już i tak przykręgo dla ustawicznych cierpień, a byłbyś Pan dziś liczył pieniądze.

nie za małą, by mogła mieć jakie znaczenie we względzie dyetetycznym; ale zasługuje jednak na uwagę to, że w 40 dwufuntowych bochenkach chleba mieści się tyle alkoholu, co w butelce portweju.

Maść do pokrycia ran zadanych drzewom przy szczepieniu. Stopić powoli na wolnym ogniu 450 gramów żywicy zwyczajnej, a po zamienieniu jej na syrop przezroczysty, dolać 455 gr. spirytusu winnego. Zmieszać to wszystko, wlać w butelki i starannie zakorkować.

Maść ta może być użyta w każdym czasie; nie szkodzi ani korze, ani młodemu pędowi i nie wchodzi w miejsce rozłupane. Jedna warstwa wystarczy do ochrony szczepków i pokrycia ran, zadanych młodym drzewkom; dzięki jej własności, można nawet pokonywać ciężca drzew w pośród samego lata. Wysycha szybko i tworzy cienką powłokę przylegającą, która ani rozplywa się, ani się kruszy.

— **Pogrzeb Livingstona.** Dnia 15 z. m. wśród huku dział w asystencyi licznych świeckich i duchownych dygnitarzy jako też kilkudziesięciotysięcznego tłumu publiczności przeniesiono zwłoki Livingstona, który pierwszy zbadał naukowo wnętrze Afryki, z pokładu parowca „Malva“ na ląd Anglii. Z Southampton osobnym pociągiem odwieziono je do Londynu, gdzie złożono trumnę tymczasowo w jednej z sal gmachu Towarzystwa geograficznego, a w sobotę 25 z. m. ciało Livingstona złożone zostało na wieczny spoczynek w tumie Westminsterkim obok najstarszych synów Anglii.

Przez kilkanaście lat węłrował on nieustannie po najdalszych stronach nieznanych dotąd krajów Afryki, i zapuścił się między dzikie plebiona Murzynów, którzy jeszcze nigdy nie widzieli „białego człowieka.“ Przez długi czas nie było o nim wieści, i co roku prawie organizowano wyprawy kosztem skarbu Wielkiej Brytanii, Towarzystwa geograficznego i prywatnych mecenasów nauki, aby odszukać Livingstona. Udało się to, jak wiadomo, dopiero w roku zeszłym pewnemu młodemu dziennikarzowi amerykańskiemu. Zwłoki Livingstona, nim się dostały na pokład okrętu, który je przywiózł do ojczyzny, odbyły przedtem podróż 1500 mil angielskich lądem afrykańskim.

Ekspedycja Ogniska

odstepuje franco po nader zniżonych cenach:
 1. **Płomiennictwo Polskie** p. Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) 7 sgr. (zamiast 12¹/₂ sgr.), opr. 9 sgr.
 2. **O siewach mieszanych** przez Stefana z Bronowa 10 sgr.
 3. **O fabrykacji krochmalu** (mączki) przez Albina Kohna. Lwów, 1874. Cena 10 sgr.

Hotel pod Czarnym Orłem

poleca

30 but. piwa Kobyłepol.
 „ „ **Maroowego**
 „ „ **Book ozar.**
 „ „ **Gródzisk.**
 „ „ **Bawarsk.**
 za **1 tal. oprócz butelek.**

Laskawe zamówienia będą skóro wykonane, odsyłka franco do domu, za piwo dobre dają poręczenie. (116)

J. Wache,

W. Garbary No. 8/9.

Magazyn strojów**towarów paryskich dla dam****B. Szumińskiej,****Wilhelmowski plac, Hôtel du Nord,**

polecą na sezon obecny kapelusze, czepki, kwiaty i pióra paryskie, eleganckie kościane wachlarze, gorsety, zgoła wszystkie do gustownej i eleganckiej toalety damskiej należące przedmioty.

Oprócz tego wykonują się kostiumy, toalety salonowe, wizytowe, wedle najświeższej mody paryskiej. Szczególniej jednak zwraca się uwagę na znakomity skład koronek prawdziwych z Paryża, Brukseli i Brugie. (111)

Obok składu węgla polecam również

Skład wapna.**W. Chwałkowski,**
Poznań, ul. Wrocławska 30.

(98)

Stanisław Moszczeński,**Butelska ulica No. 18.**

Niniejszem mam zaszczyt donieść szanownej Publiczności, iż powiększyłem moją piekarnię i z dniem **3 maja** otwieram przy **Wodnej ul. 22/23** sprzedaż **chleba, bułek i różnego białego pieczywa.**

Oraz przyjmuję wszelkie zamówienia na **torciki, ciasta** i różne inne wyroby w zakresie piekarskim wchodzące po cenach bardzo umiarkowanych. (101)

Księgarnia Zupańskiego

poleca:

Delert, Liturgia czyli nabożeństwo i rok kościelny, 15 sgr.
 „ **Małżeństwo** według nauki kościoła św. katolickiego, 10 sgr.
 „ **Rozmyślenia** św. Alf. Ligourego o najsw. sakramencie, 5 sgr.
 „ **ku czci św. Józefa**, 3 sgr.

Demokraci i Arystokraci, obraz dramatyczny, 1 tal. 10 sgr.**Deputowani** Polscy w niemieckich parlamentach, 5 sgr.**Diugosz**. Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum, 3 tomy in 40, 48 tal.**Do JO. księcia** Wład. Lubartowicza Sanguszk. Odpowiedź na rachunek sumienia z roku 1848 i 1851, 5 sgr.**Dom** starego wieszczka Wielkopolskiego, 7 sgr. 6 fen.**Litewskie sukno (samodział)**poleca pp. krawcom na **burki i marynarki** każdego czasu**S. Turkiewicz,**

św. Marcin 67,

Fabryka cygar.

(115)

Dominium **Karczew** pod Wołkowem w powiecie Kościańskim potrzebuje natychmiast (106)

torfiarza

obeznanego z kopaniem torfu machiną.

Poszukują miejsca:

S. K. Środa. Rządca gosp. żonaty od św. Jana.

P. P. Swarzędz. Rządca żonaty, 12 lat, prakt. św. Jan.

M. N. N. Gniezno. Ekonom żon. św. Jan.

M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca.

S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.

R. R. Poznań. Elew gospodarczy, zaraz.

K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelaan, leśnik.

A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.

J. N. B. Szamotuły. Rządca żonaty. 30 lat, prakt., św. Jan.

Miejsca do zajęcia:

Dom Siedlemin p. Jarocin. Gospodarz do Królestwa, kaw. w średnim wieku.

Poznań, H. Kantorowicz, uczeń do kantoru.

Dom. Bakowo p. Louisenfelde, pis. gosp. św. Jan.

Dom. Tarnówko p. Kruszwica. Gospodyni, św. Jan.

Dom. Waplewo p. Altmark w Pr. Z. rachmistrz obez. z spr. policyjn. św. Jan.

Poszuknje się

17,000 tal. pożyczkina **pewną hipotekę.**

Bliższej wiadomości udzieli

(113)

Centralne biuro rekomendacyjne

Poznań — ul. Szkólna 4.

Jedyny skład**piwa kulmbach.**

z browaru

Leonarda Eberleln

poleca

(105)

W. Sobecki.**Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.**

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pięknym papierze 7¹/₂ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwyczaj. papierze 6 sgr. (z przesyłką 6¹/₂ sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamówienia pod adresem (112)

J. Chociszewski, Poznań.**Wiesbaden****Hotel i Zakład kąpielny****Roemerbad,**

obok źródła wrzącego, w bliskości zakładu wód, teatru i kursalu.

Właściciel A. Herber poleca: swój elegancko urządzony, przez przebudowanie powiększony, Hotel dla rodzin i zakład kąpielny Roemerbad z 120 pokojami, salonami, z kąpielami mineralnymi, miękkimi i tuszowymi, dobrą kuchnią, skora usługę, ceny umiarkowane. (110)

Bulion.

Rosyjski bulion każdego czasu polecam pp. Kupcom w cenach bardzo przystępnych. Również wyborne kijowskie **marmoladki** i **herbate** karawanową.

S. Turkiewicz,

św. Marcin 67,

Fabryka cygar.

(995)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław	Berlin	Gdańsk
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo talarów	za 1000 kilo. talarów
Pszonica.....	42	3 27 6	za 1000	84-86	90	76-92	85-90
Żyto.....	40	2 23 6		62-64	61	56-68	63
Jęczmień.....	37	2 2 6		63-66	71	53-75	64-66
Owies.....	25	1 25 -		56-60	58	55-69	52
Groch wrący.....	43	2 23 -		60-62	-	62-69	54-58
Tatarka.....	35	- - -		- - -	-	- - -	- - -
Kartofle.....	50	- 27 6		- - -	-	- - -	- - -
Okowita za 100 litrów....	-	22 12 6		22 ³ / ₄	23 ³ / ₄	23 ³ / ₄	- - -